

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2 „

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie”
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w
trafkach.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kram T. S. L.
i Redakcja w Księgarni.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcyi (ul. Jagiellońska l. 40).

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadestane”
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

Bank parcelacyjny w likwidacji.

Zdawałoby się, że w Galicyi naj-
szczęśliwszą klasą ludności, to lud pol-
ski. Od lat kilkudziesięciu wszyscy
się nim opiekują, wielu krzyczy głośno,
że jedyna droga do odzyskania utra-
conej wolności Ojczyzny prowadzi przez
lud i że przyszła Polska może być je-
dynie Polską ludową. Jakoż lud temu
w wielu wypadkach wierzył w zu-
pełności, poszedł ślepo za głosem tych
przywódców, którzy to weń wmówili,
a uwierzywszy raz głęboko w nich,
dał im się prowadzić na pasku bez
zastanowienia nad tem, dokąd go pro-
wadzili. Dla tego ludu tworzyło się i
tworzy różne instytucje, które go miały
podnieść materialnie i moralnie, dla
niego wydawało się i wydaje pisma,
których celem uświadomienie narodo-
we i oświata tegoż ludu.

Niestety między owymi przywódcami
chłopa polskiego nie brakowało i
nie brakuje takich, którzy nie dobro
ludu, ale przedewszystkiem swój wła-
sny interes mają na oku — a między
instytucjami tworzonemi dla material-
nego wspomżenia włościan znalazły
się takie, które zamiast pomocy ludo-
wi — grubą stratę mu przyniosły.

Otóż do rzędu tych ostatnich in-
stytucyji należał smutnej pamięci Bank
parcelacyjny mający śliczne zadanie
ułatwiania polskiemu chłopu nabywa-
nie ziemi przy parcelacyi obszarów
dworskich. Bankiem rządili w ostat-
nich czasach niepodzielnie ludowcy ze
Stapińskim na czele — a rządili tak
haniebnie, że Bank runął narażając
ludzi na milionowe straty. Sprawy
uszli wpawdzie kar przed karzącą ręką
sprawiedliwości, a interesa Banku
likwiduje się powoli ratując to, co się
jeszcze da uratować, aby powstałe
stąd straty możliwie jak najwięcej o-
graniczyć.

W dniu 6. b. m. odbyło się
Walne zgromadzenie Banku parcela-
cyjnego w likwidacyi przy współu-
dziale bardzo szczupłego grona
członków. Po zagajeniu przez posła
Zygmunta Lewakowskiego odczytał
Dr. Grzesik sprawozdanie kontrolora
sądowego p. Heinricha z przeprowa-
dzonej lustracyi interesów likwidacyj-
nych, w którym tenże stwierdził pra-
widłość działalności komitetu likwi-
dacyjnego, a zarazem radził, aby obe-
cną małą rentowność majątków ziem-
skich podnieść przez inny sposób ad-
ministracyi. W dyskusyi, jaka się z
tego powodu wywiązała, radzono ma-
jątki wydzierżawić i ostatecznie uchwa-
lono zacząć od wydzierżawienia ma-
jątku Pilznionka.

Sprawozdanie komitetu likwidacyj-
nego wykazało znaczny postęp likwi-
dacyi naprzód w roku 1912. W szcze-
gółności bowiem sprzedał komitet
likwidacyjny realność Banku parcela-
cyjnego za cenę 150.000 kor. przychem

PAWEŁ KLIMCZUK.

8)

JĄSKA.

(Szkic do powieści).



(Dokończenie).

Na niskiej, darniowej ławeczce, tuż obok
siebie siedzieli Jaska i Henek, trzymając się
za ręce i o czemś bardzo poważnie rozmawiali.

Wacław, który nigdy prawie nie widział
Jaśki poważną, zdziwił się niepomierne, pa-
trząc na nią. Zdawało mu się bowiem, że
tam, gdzie Jaśka się znajduje, musi być roz-
gardyasz, musi wokoło niej wrzeć życie i
muszą grać temperamenta.

— Jak w bajce, myśli Wacław. Roman-
tyczna scena ze średniowiecza; brak tylko
jeszcze księżycy, słowika i szemrania stru-
myka.

Nim miał czas zgasnąć na ustach jego
uśmiech pobłażania, a już twarz jego okrył
cień smutku. Przyszedł ów smutek, jako
nieproszony gość i usiadł na rękach jego
ócz tak, że na chwilę zasłży mu mgłą. Szmer
słów gorących jak prysk paleniska począł
krwawymi kroplami padać na duszę jego.

— Szukałem cię Jasiu we snach w dłu-
giej wędrówce swojej. Jak dobra pieśń mat-
czyna kołysałaś mnie do snów dziecięcych,
potem twe imię jako szmer zdroju dawaś mi
nadzieję, że ujęć cię taką moją, jak wów-
czas — — pamiętasz, — — prawil Henek...

— Byłam już wtedy twoją — — echem
odpowiedziała Jaśka.

— W ciszy wieczoru, kiedy na zacho-
dzie gasły resztki purpurowych ogni dnia,
stawałaś zawsze nademną i prawiłaś mi
baśń nad baśniami: o miłowaniu gorącym,
o cichej ofierze serca, o życiodajnych brze-
gach ust twoich, dziewczyno moja. — —

— A jam kochała już dawno oczy
twoje...

— O duszy bratniej, co nie zna trwo-
gi i nie kłamie myślom, o wielkiem szczęściu
poświęcała się bez granic — szeptały mi
elfy dobre, kiedy duszą szedłem do ciebie —

— Mnie wiodły one w ramiona twoje. —

I tak cicho, jak drgnienie piersi spokoj-
nej wody, jak w cud dnia, kiedy świt łączy
pierwszy swój promień z płatkami kielicha
zbudzonego kwiatu, pochylały się ich głowy
ku sobie a usta rwały się w pocałunku, co
stwarzało w tej chwili nowe życie dla nich
dwojga...

Adźce zdawało się, że Wacław jęknął
głucho. Spojrzała nań wilgotnymi oczyma,
co przed chwilą były niemymi świadkami
wielkiego święta tamtych dwoje... Może snuła
w duszy poemat dalszych ich losów, może
pragnęła dla siebie tej chwili, może. — —
Wzięła go za rękę i odprowadziła na bok.
Dał się jej wieść posłuszny jak dobre dziecko.
Poczem spojrzała nań długo a uważnie i
zapytała z bijącym sercem:

— Co panu, panie Wacku?

— Nie pani — jeno pustka, straszna
pustka — ot tu w duszy. Coś we mnie
skonowało...

— Jaśka?..

— Tak... — —

Z bezładnych słów ułożyła wkrótce
cały dramat, jaki rozegrał się w duszy Wa-
cława. Pozbierała te urywane wyrazy, nani-
zała je na jedną nić — i oczyma duszy zo-
baczyła jak ten sznur wyrazów, gdyby ko-
rali krwawych, zacieśnia jej szyję coraz bar-
dziej i coraz silniej.

Popatrzyła raz jeszcze szeroko otwar-
tymi źrenicami na chłopca, poczem gwałto-
wnym ruchem zakryła twarz i wybuchła
długim, sierocem łkaniem — — —

Wacław stał chwilę, otoczony ciemnoś-
cią, co w krąg ciasny go ujęła; potem za-
częły się w niej zapalać ognie, przybywało
ich więcej i więcej aż buchnął snop pro-
mieni gorącego światła. Pochylił się nad
łkającą dziewczyną, podniósł ją i począł tu-
lić w ramionach, dobierając wyrazów prze-
pojonych szczerością, choć wiał z nich smu-
tek bezbrzeżny. Koń niemi Adźkę i wódł
ją daleko od miejsca, gdzie pogrzebał dolę
swoją w ten cichy, letni wieczor gasnącego
lata.

Henek i Jaśka z oddali postępowali za
nimi, pełnemi piersiami oddychając wszeczę-
ści, a szli po kwiatach, na które padały
łzy Adźki miasto rosy wieczornej.

Jaśka nie wiedziała, że dola człowieka
chętniej stroi się w rozpacz i szare szaty smu-
tku, niż w tęczę utkaną z kwiatów i słońca.

Jaśka sądziła, że kiedy w duszy roz-
dzwoni się kochanie, za echem jego powinni
iść wszyscy z odkrytą głową...

uzyskał nadwyżkę nad wartość bilansową 59.653 kor. Koszta administracji zmalały w r. 1912. do kwoty 62.247 kor. W roku 1912. sprzedał komitet likwidacyjny z dóbr własnych dwa majątki, mianowicie Roztokę za 114.500 kor. i Łowców za 150 000 kor. Pierwszy majątek sprzedał komitet bez straty, na drugim zaś stracił 15.255 kor. Interes zagórski, w którym Bank parcelacyjny z końcem r. 1912. był jeszcze zaangażowany kwotą 307.764 kor. postąpił o tyle, że nowonabywcy majątku Zagórz wypłacają regularnie przejętą na poczet ceny kupna część pretensyi Banku parcelacyjnego.

Z interesów komisowych parcelacji pozostają nierozwikłane interesy parcelacji Kamionka i Hucisko. W administracji dóbr własnych nie zdołał komitet likwidacyjny wykazać czystego dochodu, przeciwnie okazał się tak samo, jak w latach poprzednich nie-dobór.

Poza tem sprawozdanie likwidatorów podnosi jeszcze, że po koniec roku 1911. straty Banku parcelacyjnego wynosiły milion trzysta siedemdziesiąt osiem tysięcy sześćset siedm kor. W roku 1912. przybyła dlasza strata w kwocie 38.440 kor. tak, że razem straty Banku dotąd wynoszą milion czterysta siedemnaście tysięcy kor. przeszło. Spodziewać się zaś trzeba, co zresztą likwidatorzy z góry zapowiadają, że w latach 1913. i 1914. nastąpią dalsze straty tak, że ostateczne zamknięcie likwidacji Banku parcelacyjnego wyniesie około dwóch milionów koron.

Oto dzisiejszy stan Banku parcelacyjnego w likwidacji, który miał lud podnosić materialnie i uszczęśliwić, a nie tylko tego nie dokonał, ale owszem przyniósł mu niezmiernie straty.

Niedość bowiem, że udziałowcy w ogóle zapłacą na pokrycie strat 144.237 kor., ale w tem chłopci zapłacą przeszło 30.000 kor. Wprawdzie zaraz po bankructwie Banku p. Długosz zobowiązał się pokryć udziały chłopskie z własnej kieszeni, ale obietnicy nie dotrzymał. Dziś nie ma się po co z tem spieszyć, skoro jako ludowiec dopiął swego, zostawszy ekscelencją i ministrem dla Galicji.

Dwumilionowe zaś straty Banku parcelacyjnego, które w głównej części zapłaci kraj z podatków, ma się do zawdzięczenia gospodarce takich opiekunów ludu, jak Stapiński, Olszewski, Deskur i inni.

Cholera.

Wobec zbliżającego się coraz bardziej niebezpieczeństwa cholery, nie od rzeczy będzie zapoznać się bliżej z tą epidemią. Zwalczenie jej nie leży w mocy poszczególnych osób, lecz jest rzeczą władz sanitarnych. Przez zapoznanie się jednak ze sposobem rozszerzania się cholery i ze środkami zapobiegawczymi, może ludność ułatwić zadanie władzom i przyczynić się do skuteczniejszej obrony. Lekkomysłność i niedbalstwo uniemożliwiają i niweczą ratunek.

Sprawcą cholery jest prątek (bakcyl), odkryty w 1883 roku przez prof. Kocha. Żyje w jelicie cienkim, nigdy nie występuje w krwi. Szkodliwość jego polega głównie na wydzielaniu toksyny (gatunku trucizny).

Bakcyl cholery zamiera w roztworach kwaśnych i w stanie suchym. Nie rozmnaża się poniżej 16 stopni ciepła, ale znosi dobrze temperaturę aż do 10 stopni zimna. Poza organizmem ludzkim ubumiera w krótkim czasie, w wodzie jednak rozmnaża się z olbrzymią szybkością.

Bakcyl cholery dostaje się do organizmu tylko przez przewód pokarmowy, zamiera jednak w kwaśnych sokach żołądkowych. Gdy jednak żołądek chory, wtedy w odchodach chorych na cholere znajdują się bakcyle w wielkich ilościach i dostają się stąd za pośrednictwem używanej, wilgotnej bielizny, pokarmów, brudnych rąk, albo za pośrednictwem much do innych organizmów ludzkich. Przenoszenie się za pośrednictwem powietrza jest wykluczone.

Okres zagnieżdżenia się cholery trwa zazwyczaj 2—5 dni, czasem jednak tylko 24 godzin. Choroba dzieli się na trzy charakterystyczne okresy:

1. Biegunka, podczas której w odchodach chorego można stwierdzić obecność prątków cholerycznych. Stan ten trwa trzy do sześciu dni i jest szczególnie zaraźliwym.

2. Zimnica. Odchody przybierają wtedy charakterystyczne białawe zabarwienie. Równocześnie występują wymioty, bolesne kurcze żołądkowe, pragnienie, miękki, zimny brzuch, zimne ręce i nogi, słaby puls, kurcze w łydkach. Stan ten trwa 12—24 godzin i poprzedza wyzdrowienie lub śmierć. Często występuje w tym okresie trzęsawka. Chory ukaża się na gorączkę, temperatura rąk i nóg wynosi 10 do 12 stopni. Silna zimnica towarzyszy zmniejszeniu się czynności serca. Chory ma wygląd trupi, skóra traci elastyczność, mięśnie znikają — odycha z trudem, wreszcie traci głos z powodu porażenia wstęg głosowych. Śmierć może nastąpić w przeciągu 2—3 dni.

3. Reakcja. Życie powraca powoli, puls staje się wyraźniejszy, kurcze ustępują, głos wraca, siły się wzmagają. Jestto początek wyzdrowienia, które zazwyczaj trwa 10—12 dni.

Środka przeciw cholere dotychczas nie ma. Te środki jednak, które są, wystarczają zupełnie do stłumienia zarazy.

Środkami zapobiegawczymi są: odosobnienie chorych i kontrola lekarska zdrowych, przybywających z krajów zakażonych: dezynfekcja przedmiotów handlu, okrętów i wagonów, oraz zakaz przewozu pokarmów, w szczególności roślinnych.

Granice się zamyka i urządza się ścisłą rewizję podróźnych i ich pakunków. Rzeczy podejrzane podlegają dezynfekcyi lub zniszczeniu.

Stosowanie środków ochronnych wewnątrz kraju jest rzeczą władz miejscowych, szkół, koszar i t. p. Przedewszystkiem należy publiczność poinformować o pojawieniu się epidemii i wskazać jej odpowiedni sposób zachowania się, obznajomić publiczność z higieną środków spożywczych; zalecać wodę sterylizowaną (przegotowaną) do picia. Przeprowadza się ścisły nadzór nad lokalami publicznymi, w których sprzedawane są środki spożywcze, i konfiskuje się podejrzane artykuły z zastosowaniem wszystkich przewidzianych kar.

Urządza się szpitale izolacyjne, oraz zarządza się dezynfekcyę zakażonych przedmiotów i odchodów chorych. Należy postarać się o dostateczną służbę sanitarną, wczesne zawiadamianie władz przez lekarzy o każdym nowym wypadku i natychmiast izolować chorych. Oto środki, które powinny być stosowane przez władze miejscowe.

Środki ochronne osób polegają na ścisłym przestrzeganiu wszystkiego, co potrzebne dla utrzymania zdrowia ciała, mieszkania i sposobu życia, oraz na unikaniu napojów gorących. Należy prowadzić życie regularne, spokojne, wystrzegać się pobytu wieczorami w wilgotnych ogrodach. O ile możności nie stykać się z osobami, dotkniętymi cholera i stosować częste mycie rąk w roztworze kwasu cytrynowego, szczytką i mydłem. Tym samym roztworem można płukać usta.

Pokarmy nie powinny być zimne, a wody należy używać tylko gotowanej. Szczególnie zaleca się kwaśne wody mineralne, limoniady, kawę i herbatę. Owoców należy używać tylko gotowanych. Można też stosować szczepienie ochronne.

Już nadeszły
ostatnie nowości na jesień i zimę
w olbrzymim wyborze
do magazynu bławatnego
Antoniego Uwiery
LWÓW, ul. Halicka 10.
FILIA W STANISŁAWOWIE.
TOWAR TYLKO DOBOROWY.
Ceny nadzwyczaj niskie.
Próbki odwrotnie.

KRONIKA.

Znowu groźny wylew Sanu piąty z rzędu w tym roku mieliśmy we czwartek dnia 11. b. m. wieczór. Od środy wieczora padał bezustannie ulewny deszcz, we czwartek rano wystąpiły z brzegów oba potoki, a wieczór San, zalewając całą dolną część miasta.

Pogotowie staży pożarnej czuwało całą noc nad bezpieczeństwem zamieszkałej w tej części miasta ludności i przewoziło łodziami mieszkańców bardziej zagrożonych budynków.

Szkody wyrządzone przez powódź ostatnią olbrzymie, dosięgają cyfry kilkaset tysięcy koron.

A o regulacji potoków Płowieckiego i Stróżowskiego ani słyhać, chociaż regulacya tu w obrębie Sanoka i Posady olechowskiej nie wyniosłaby tyle, ile wynosi jednorazowa szkoda przez wylew zrzadzona.

Ostatnia powódź zerwała prom na Sanie pomiędzy Chłomczą, a Dobrą szlacheczką, tak, że komunikacya między temi gminami zupełnie przerwana.

Mięso potaniało. Wedle zatwierdzonego przez magistrat maksymalnego cennika na miesiąc wrzesień b. r. sprzedawać mają rzeźnicy Michał Stuszkiewicz i Mozes Roth mięso wołowe, t. zw. rosolowe po 1 K. 36 h. za 1 klg., a t. zw. „na pieczeń“ po 1 K. 43 h. za 1 kg., zaś wszyscy inni rzeźnicy pierwsze po 1 K. 28 h., drugie po 1 K. 36 h. za 1 kg.

Cennik ten, udzielony nam przez magistrat, nasuwa pewne refleksye, a mianowicie:

Ceny bydła spadły o połowę, a więc zdrowy rozum dyktuje, że niższe cen mięsa powinno stać w stosunku proporcjonalnym do spadku cen bydła. Tymczasem mięso potaniało z łaski magistratu i rzeźników tylko o 4 halerze na kilogramie.

Cennik obowiązuje od 1. września, p. inspektor Dręgiewicz uznał za stosowne zawiadomić nas o tem dopiero 11. września, tymczasem rzeźnicy pobierają dotąd dawne ceny za mięso.

Tego rodzaju sprawy, jak zmiany cen mięsa, powinny być od razu podawane do publicznej wiadomości, bo inaczej nasuwać się musi podejrzenie, że magistratowi zależy więcej na panu asesorze miejskim i jego kolegach zawodowych, aniżeli na wyszukiwanych ze wszystkich stron mieszkańcach miasta.

Wiadomości dyecezyjne. Przywilej noszenia Rokiety i Mantoletu kanon. otrzymał ks. Jan Stoch, proboszcz w Bukowsku.

Między ludowcami. P. Lasocki co chwila odsłania rozmaite tajniki ludowców. Obecnie w „Głosie Narodu“ podaje takie szczegóły:

„W pierwszej połowie r. 1909. zwalczał Stapiński ze zwykłą mu bezwzględnością, a zarazem wyrachowaniem, p. Bilińskiego, podówczas ministra skarbu. Codzienny organ Stapińskiego „Gazeta Powszechna“ — nabyty za pieniądze p. Długosza — obrzucał p. Bilińskiego błotem, przedstawiając go oczywiście jako wroga ludu, system jego rządów, jako „zgubę dla naszego społeczeństwa“ i

t. p. Równocześnie dążył Stapiński do spowodowania posłów ludowych do wystąpienia z Koła polskiego, a do wstąpienia do unii słowiańskiej, zarazem starał się o pożyczkę w bankach czeskich dla Banku parcelacyjnego, a przy pomocy czeskiego ministra rolnictwa Brafa załatwił po usilnych staraniach, wbrew opinii władz i referentów krajowych, wielki interes Popperów z wyrębami w lasach rządowych w Galicji, na którym firmy pozakrajowe zarobiły kilkaset tysięcy koron.

Tyle pisze poseł Lasocki.

Muzyka Strażacka. Ze strony Zarządu Two Muzyki strażackiej w Sanoku proszą nas o zaznaczenie, że towarzystwo to istnieje i pracuje od trzech lat i dało niejednokrotnie poznać się ogółowi ze swej owocnej działalności, a ponieważ jest towarzystwem opartem na gruncie czysto narodowym i stoi kosztem ofiarności i pracy rodaków, toteż tem bardziej odczuwa krzywdę wyrządzoną mu przez zidentyfikowanie go z muzyką pewnego Towarzystwa świeżo nam narzuconego, a nie mającego nic wspólnego z naszym życiem narodowym. Two Muzyka strażacka posiada własny inwentarz, regulamina i Zarząd, jakoteż orkiestrę amatorską.

Zwracamy uwagę wszystkich, którzy od 1. września b. r. począwszy płacili za mięso ceny wyższe, aniżeli należały się wedle ogłoszonego na innym miejscu cennika, — że mają prawo i powinni zażądać od rzeźników zwrotu nadpłaconych kwot, ewentualnie w razie oporu ze strony rzeźników udać się na drogę sądową.

Rzeźnikom nie wolno bowiem brać za mięso cen wyższych, jak w cenniku ustanowionych, a to co nieprawnie pobrali, obowiązani są zwrócić.

Teatr Turskiego zjeżdża do Sanoka i wystawia dwie nowe sztuki Stefana Turskiego, jutro w poniedziałek: „Wojna z babami“, we wtorek: „Konkury Antka“.

Obie sztuki, wystawione w ostatnich czasach najpierw w Krakowie, a następnie na prowincyi, cieszyły się wielkim powodzeniem.

Bilety na jutrzejsze przedstawienie są prawie w zupełności rozsprzedane.

Wrześniowa kadencja Sądu Przysięgłych rozpoczyna się jutro rozprawą przeciw Oteksie Kowalcukowi, obwinionemu o zbrodnię rozbójniczego zabójstwa popełnionego w dniu 31. grudnia 1912. na osobie bl. p. Izaka Koruhäusera, dzierżawcy dóbr w Zatrwarnicy koło Lutowisk.

Obecna kadencja będzie krótka i mało zajmująca, bo oprócz rozprawy przeciw Kowalcukowi, która będzie ciekawą, odbędzie się jeszcze tylko dwie rozprawy o dzieciobójstwo.

Ostrzeżenie. (Komunikat urzędowy). Istniejące w Hamburgu i Altonie t. zw. „Ausüstungsgeschäfte“ t. j. przedsiębiorstwa zajmujące się ekwipowaniem marynarzy, umieszczają w niemieckich i austriackich pismach periodycznych ogłoszenia, w których obiecują w zamian za uszczenie znacznej zawyczaj kwoty pieniężnej (300—500 marek) dostarczyć młodocianym kandydatom na marynarzy całkowitej wyprawy marynarskiej, a nadto zapewnić im stanowiska chłopców okrętowych na pierwszorzędnym niemieckich żaglowcach handlowych. Na podstawie podan. poczynionych w tej sprawie przez c. k. austr.-węg. władze konsularne, okazuje się, że głównym celem tych przedsiębiorstw, posługujących się w dziedzinie pośrednictwa pracy także nie raz osobami przedstawionymi, jest zyskowna sprzedaż lichych najczęściej ubrań i przyborów marynarskich, najważniejszego zobowiązania bowiem, mianowicie zapewnienia posad przy marynarce handlowej albo zgoła nie dopełniają, albo, uchylając się od niego w znacznej mierze, umieszczają ostatecznie klientów swoich na statkach małych lub nawet bezwartościowych pod względem żeglarskim łodziach. Rzecz jasna, że przedsiębiorstwa takie, oparte na wyzysku łatwowiernej publiczności i szafujące w celach reklamy kłamliwymi obietnicami, nie zasługują na zaufanie. Wskutek reskryptu ministerstwa handlu z dnia 15. maja 1913. L. 13442. ostrzega namiestnictwo przed niemi rodziców i opiekunów młodzieży, a ostrzega się tem usilniej, że niektóre

z przedsiębiorstw wspomnianych rozszerzają szkodliwą działalność swoją szczególnie na kraje monarchii austriacko-węgierskiej.

Odpowiedzialny redaktor: Michał Pollak.

NADEŚLANE.

(Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada).

Dr. J. Chotiner
b. lekarz okręgowy w Bukowsku
POWRÓCIŁ
i ordynuje jak dawniej w domu WP. Weinera.



Znów dokuczały mi moje nagniotki tak, że nie mogłem chodzić. Wtedy przyniósł mi służący z najbliższej apteki pudełko Cooka & Johnsona ameryk.

patentowanych obrączek na nagniotki, które nałożyłem podług załączonego przepisu użycia. No i proszę — dobrze mi zrobiły — mogłem zaraz chodzić.

M. K.... naczelny agent podróz. w N.

Panna umiejająca pisać
na maszynie
POSZUKUJE POSADY.

Bliższa wiadomość w drukarni Fr. Patały.



Nakładem Kramu T. S. L.

wyszła

serja kolorowanych pocztówek

przedstawiających

WIDOKI SANOKA

nowe, artystyczne zdjęcia

bardzo starannie wykonane.

Pocztówki w cenie po 6 groszy za sztukę

do nabycia tylko

w **Kramie T. S. L.**



E. 4534/12

13.

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Samuela Bartfelda w Łukawicy zastępowanego przez Feiwla Iresa w Lisku, odbędzie się dnia 15. października 1913. o godz. 11. przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8. licytacja 3/9 części realności obj. whl. 54. ks. gr. gm. Liszna wraz z przynależnościami bliżej w protokole oszacowania z dnia 5. grudnia 1912. opisanymi.

Nieruchomość wystawiona na licytację oceniona jest na 4515 K.

Najniższa cena wynosi 3010 K. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. IV.

Sanok, dnia 17. lipca 1913.

1-2

Głoszenie konkursu.

Wydział powiatowy w Sanoku rozpisuje konkurs na posadę lekarza okręgowego, dla okręgu sanitarnego w Mrzygłodzie powiatu sanockiego. Okręg w Mrzygłodzie obejmuje następujące miejscowości: 1) Czerteż, 2) Dębna, 3) Dobra rustykalna, 4) Dobra szlachecka, 5) Falejówka, 6) Hłomcza, 7) Hołczków, 8) Liszna, 9) Łodzina, 10) Międzybrodzie, 11) Mrzygłód, 12) Raczkowa, 13) Rakowa, 14) Siemuszowa, 15) Srogów dolny, 16) Srogów górny z Jurowcami i Popielem, 17) Trepcza, 18) Tyrawa solna, 19) Tyrawa wołoska, 20) Wola krecowska, 21) Złobótce — z ludnością 13 645 głów i obszarem 15·502 km.

Siedzibą lekarza okręgowego jest miasteczko Mrzygłód położone nad Sanem. Pobory wynoszą: Płaca 1.200 kor, ryczałt na objazdy 800 K., a nadto z fundusów gminy Mrzygłód dodatek do płacy po 300 kor. rocznie. Posada będzie nadana prowizorycznie, a po roku zadawalniającej służby nastąpi stabilizacja, która nadaje prawo do emerytury po myśli ustawy z dnia 12. maja 1909. Dz. u. kr. Nr. 68. Chcący uzyskać tę posadę mają udowodnić następujące warunki:

- a) Dyplom doktora medycyny uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej,
- b) obywatelstwo austriackie,
- c) dostateczną fizyczną zdatność stwierdzoną przez c. k. lekarza pow.,
- d) nieskazitelny charakter,
- e) znajomość języków krajowych,
- f) praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim,
- g) nieprzekroczony wiek lat 40.

Pierwszeństwo będą mieć ci kandydaci, którzy odbyli dwuletnią służbę w szpitalu powszechnym, po uzyskaniu dyplomu doktorskiego, albo posiadają egzamin fizykacki.

Podania należy udokumentowane mają być wniesione do Wydziału powiatowego w Sanoku w terminie do dnia 31. października 1913.

Wydział powiatowy.

Drukarnia

FRANCISZKA
PATAŁY
W SANOKU

WYKONUJE

WSZELKIE ROBOTY
W ZAKRES DRUKARSTWA
WCHODZĄCE

PO CENACH UMIARKOWANYCH

starannie i na czas oznaczony.



Co tydzień nowości

w pocztówkach artystycznych

polskich i obcych malarzy

poleca

księgarnia K. Pollaka w Sanoku.





NA NADCHODZĄCY SEZON SZKOLNY

POLECA

KRAM T. S. L. w SANOKU

zeszyty, notatki i bloki jedynej polskiej fabryki A. Prochera w Krakowie, pióra z Husiatyna, ołówki i rączki Majewskiego, atramenty i farby Karmańskiego, kałamarze z huty szkła w Żółkwi, torby szkolne i paski na książki z polskiej fabryki „Floryan” w Stryju i cały szereg innych, krajowego pochodzenia przedmiotów codziennego użytku dla młodzieży szkolnej.

Sprzedż książek szkolnych dla gimnazjum, szkół wydziałowych i ludowych





Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszkowska)

ZYGMENT KIESZKOWSKI

zastępca „Linii Hamburg - Ameryka” dla Galicji Zachodniej

SANOK

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedż kart okrętowych do Ameryki oraz biletów kolejowych do Hamburga, jakoteż do wszystkich miejscowości w Ameryce.

Kantor wymiany pieniędzy amerykańskich

Powiatowa składnica towarowa Kółek rolniczych i Sklep Kółka rolniczego w Sanoku

poleca towary kolonialne, spożywcze, herbaty, rumy, wina węgierskie, austriackie i reńskie, wódki i likiery krajowe, świece stołowe, kościelne, szczotki, naczynia emaliowane i kamienne, różne wyroby krajowe it. d.

≡ nawozy sztuczne i nasiona koniczyny, buraków, marchwi i t. p. ≡

Nadto codzień świeżo palona kawa z własnej palarni.

☛ Ceny tak hurtowne, jak i detaliczne nader umiarkowane. ☛

Sklep główny przy ulicy Jagiellońskiej l. 52.
Filia przy ulicy Kościuszki w II. Dzielnicy.

Liczne uznania i podziękowania.

„SAHARA”

niezawodny środek antyseptyczny przeciw poceniu się nóg, rąk i pachwin, działa natychmiast usuwając równocześnie nieprzyjemny odór potu.

Wyrabia i poleca

Apteka pod „Złotą Gwiazdą”

Mr J. Górnego w Sanoku.
Cena 1 pudełka 1 kor.



Hotel do wynajęcia WE LWOWIE

w nowo wybudowanym gmachu ulica Kazimierzowska l. 15 (centrum ruchu handlowego) jest do wynajęcia hotel z 42 pokojami frontowymi, urządzone z największym komfortem. Światło elektryczne, wodociąg, centralne ogrzewanie, łazienki, elektryczna winda, automatyczne budziki etc. — Wiadomość w Banku budowlanym Lwów, ulica Akademicka l. 12.



E. 1806/13.

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Katarzyny Sroki, zastąpionej przez adw. Dr. Walewskiego w Sanoku odbędzie się dnia **26. września 1913.** o godz. 11. przed połud. w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8. licytacja.

a) realności obj. w hł. 3. gm. Tyrawa wołoska wraz z przynależnościami składającymi się jak tus. protokół z 3. maja 1913. E. 1806/13/2

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację jest oceniona na **370 K.**

Najniższa cena wynosi **246 K. 68 h.** poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 8 lipca 1913. 2-2



Stały Teatr elektryczny W SANOKU.

Program na 14. b. m.

1. Havanna stolica Kuby (wspaniałe zdjęcie z natury),
2. Co raz las gwarzył (wspaniały dramat z życia porucznika w 2 aktach),
3. Dziennik Pathego (ostatnie nowości z dziedziny mody, sportu i bieżących zdarzeń społecznych),
ZAKOŃCZY:
4. Moric i jego 3 żony (arcywesoła farsa w 3 aktach, jedna z najlepszych bieżącego sezonu).

CENY MIEJSC: I. miejsce 1 kor., II. miejsce 70 hal., III. miejsce 50 hal. — Ceny miejsc na godz. 4 i 8. dla młodzieży i wojskowych tylko na III. miejsca niższe. — na godz. 6. ceny zwykle.

Bilety wcześniej do nabycia w Kramie TSL.

Początek przedstawień o 6 i 8^{1/4}. wieczór



JESLI

nie macie apetytu, czujecie się niezdrowymi, przyniosą wam WYPRÓBOWANE PRZEZ LEKARZY

Kaisera

żołądkowe
karmelki miętowe
niezawodną ulgę.

Odzyskanie dobrego apetytu, żołądek zostanie odrestaurowany i wzmocniony. Z powodu pokrzepiającego i orzeźwiającego działania, niezbędne na wycieczkach.

Pakiety po 20 i 40 halerzy do nabycia u:

M. Kawskiego, apteka Sanok
H. Eisenbacha, „
J. Hydzika, droguerya „
Ch. Epstein, hand. del. „
F. Gerzabka, apteka Bukowsko.